

WIECZÓR MODLITEWNO-REFLEKSYJNY

ŚW. FRANCISZEK Z ASYŻU I SŁUGA BOŻY HENRYK II POBOŻNY

Katedra Kościoła Greckokatolickiego we Wrocławiu
9 kwietnia 2026 r.

Pieśń Chóru

.....

Wniesienie Relikwii św. Franciszka z Asyżu

(dwie świece, kadzidło, okadzenie relikwii)

O. Alard Krzysztof Maliszewski OFM, minister prowincjalny

O Święty Franciszku, na Alwerni naznaczony stygmatami,
świat tęskni za tobą jako ikoną Jezusa ukrzyżowanego.
Potrzebuje twojego serca otwartego na Boga i na człowieka,
twoich stóp bosych i zranionych, twoich rąk przebitych i błagających.
Tęskni za twoim głosem słabym,
lecz silnym mocą Ewangelii.

Pomóż, Franciszku, dzisiejszym ludziom rozpoznać zło grzechu
i szukać oczyszczenia z niego w pokucie.
Pomóż im uwolnić się od samych struktur grzechu,
które gnębią dzisiejsze społeczeństwo.
Rozbudź w świadomości rządzących
potrzebę pokoju w ich krajach i między narodami.
Zaszczep w młodych twoją świeżość życia,
zdolną przeciwstawić się zasadzkom wielorakich kultur śmierci.

Urażonym przez podłość wszelkiego rodzaju,
udziel, Franciszku, twojej radości z umiejętności przebaczenia.
Wszystkim ukrzyżowanym przez cierpienie, przez głód i wojnę,
otwórz na nowo bramy nadziei.
Amen.

Wieczór modlitwy i refleksji

Prowadzący: o. Wacław Stanisław Chomik OFM

Drodzy Bracia i Siostry, Pan niech obdarzy Was pokojem!

W obecności relikwii świętego Ojca naszego Franciszka modlitwa św. Jana Pawła II, wypowiedziana 17 września 1993 roku na Alwerni w Kaplicy Stygmatów, otwiera naszą wieczernicę modlitewną i refleksję historyczną. Chcemy w zadumie i wdzięczności uczcić pamięć dwóch wielkich świadków wiary – św. Franciszka z Asyżu oraz Sługi Bożego Henryka II Pobożnego.

Splatają się dziś dwie rocznice: 800-lecie śmierci św. Franciszka oraz 785. rocznica męczeństwa Henryka II Pobożnego. Choć dzieliły ich czasy i okoliczności życia, połączyło jedno – bezgraniczne oddanie Bogu i odwaga w dawaniu świadectwa aż po kres istnienia.

Św. Franciszek przypomina nam o prostocie, pokoju i miłości do całego stworzenia, ucząc, że prawdziwa wielkość rodzi się z pokory i służby. Z kolei Henryk Pobożny pozostaje symbolem męstwa i wierności – człowiekiem, który nie zawahał się oddać życia w obronie wiary i ojczyzny.

Niech ten wieczór stanie się dla nas chwilą refleksji nad ich życiem, inspiracją do własnych wyborów oraz zaproszeniem, by w codzienności odnajdywać drogę pokoju i dobra, odwagi i nadziei.

Wraz z ks. Andrzejem Michaliszynem, proboszczem tutejszej parafii greckokatolickiej, pragnę powitać:

- ks. bp. Włodzimierza Juszcza, ordynariusza Eparchii Wrocławsko-koszalińskiej Kościoła Greckokatolickiego, honorowego członka Bractwa Henryka Pobożnego;
- jego bp. pomocniczego Mariusza Dmyterko;
- o. Alarda Krzysztofa Maliszewskiego, ordynariusza zakonnego Prowincji św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych z Wrocławia, oraz przybyłych franciszkanów;
- pana mecenasa Stanisław Andrzeja Potyca, inicjatora beatyfikacji księcia Henryka II Pobożnego i członka komisji historycznej w procesie beatyfikacyjnym, przewodniczącego Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 w Legnicy, w którym zrodziła się myśl o beatyfikacji, oraz przewodniczącego Kapituły Bractwa Henryka Pobożnego;
- powitaniem obejmujemy członków zwyczajnych i członków honorowych Bractwa Henryka Pobożnego, wśród których jest także ks. bp Włodzimierz Juszcza oraz uczestników Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 w Legnicy;
- i nie mniej serdecznie witamy wszystkich Was tu przybyłych, wiernych kościoła grecko- i rzymskokatolickiego.

List papieża Leon XIII

Rozpocznijmy naszą chwilę refleksji i modlitwy odczytaniem listu papieża Leona XIV do ministrów generalnych Konferencji Rodziny Franciszkańskiej, napisanego z okazji Jubileuszu 800-lecia śmierci św. Franciszka z Asyżu. [List odczyta o. Alard Krzysztof Maliszewski.](#)

[o. Alard Krzysztof Maliszewski](#)

„**Nasza siostra śmierć**” – wołał święty Franciszek 3 października 1226 roku w Porcjunkuli, gdy wychodził jej naprzeciw jak człowiek wreszcie pojednany. Świętujemy osiem stuleci od śmierci Biedaczyny z Asyżu, który wyrzył wyrazistymi znakami słowo zbawienia Chrystusa w sercach ludzi swojej epoki. Wspominając tę znaczącą rocznicę, pragnę duchowo zjednoczyć się z całą Rodziną Franciszkańską oraz z wszystkimi, którzy wezmą udział w uroczystościach upamiętniających, żywiąc nadzieję, że orędzie pokoju znajdzie głęboki oddźwięk we współczesnym życiu Kościoła i społeczeństwa.

Na początku swojej drogi ewangelicznej usłyszał wezwanie: „**Pan objawił mi, że mamy pozdrawić w ten sposób: «Niech Pan obdarzy cię pokojem»**”. Tymi prostymi słowami przekazuje swoim Braciom i każdemu wierzącemu wewnętrzne zdumienie, jakie Ewangelia wniosła w jego życie: **pokój jest sumą wszystkich dóbr Bożych**, darem zstępującym z wysoka. Jakże byłoby złudne sądzić, że można go zbudować wyłącznie ludzkimi siłami! A jednak jest to dar czynny, który trzeba przyjąć i którym należy żyć każdego dnia. (...)

Jest to to samo pozdrowienie, którym w wieczór Paschy Zmartwychwstały Pan zwraca się do swoich uczniów, przestraszonych i zamkniętych w wieczerniku: „**Pokój wam**”. Nie jest to grzecznościowa formuła, lecz pewne ogłoszenie zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Jak głos aniołów w noc Bożego Narodzenia – „**Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania**” – tak pokój, który głosi Seraficki Ojciec, jest tym samym pokojem, który sam Chrystus rozbrzmiewać kazał między niebem a ziemią.

W tej epoce, naznaczonej licznymi wojnami zdającymi się nie mieć końca, wewnętrznymi i społecznymi podziałami rodzącymi nieufność i lęk, on nadal przemawia. Nie dlatego, że proponuje rozwiązania techniczne, lecz dlatego, że **jego życie wskazuje autentyczne źródło pokoju.**

Franciszkańska wizja pokoju nie ogranicza się do relacji między ludźmi, lecz obejmuje całe stworzenie. Franciszek, który nazywa słońce „bratem”, a księżyc „siostrą”, który w każdej istocie stworzonej rozpoznaje odbicie Bożego piękna, przypomina nam, że pokój powinien rozciągać się na całą rodzinę stworzenia. Ta intuicja rozbrzmiewa dziś ze szczególną pilnością, gdy wspólny dom jest zagrożony i jęczy pod ciężarem eksploatacji. **Pokój z Bogiem, pokój między ludźmi oraz pokój ze stworzeniem są nierozdzielными wymiarami jednego wezwania do powszechnego pojednania.**

Laudato si – „Pochwała stworzenia”

o. Wacław – śpiew, refren: Cześć, chwała, Panu i Bogu (cz. 1)

Pokój z Bogiem, pokój między ludźmi oraz pokój z każdym stworzeniem – które Święty asycki nazywa „bratem”, „siostrą” i „matką”. To wspomnienie papieża Leona XIV odnosi nas do *Laudato si*, utworu poetycko-modlitewnego, napisanego przez św. Franciszka po otrzymaniu stygmatów na górze Alwerni, na dwa lata przed śmiercią. Ten utwór – *Pochwała stworzeń*, podobnie jak *Laudes Dei Altissimi* (Uwielbienie Boga Najwyższego), jest owocem jego długoletniego cierpienia i miłości do Chrystusa – Ukrzyżowanego Pana. Utwór należy do literatury światowej.

Zaśpiewajmy go w uproszczonej wersji polskiej, powtarzając refren: Cześć, chwała, Panu Bogu

Pochwała stworzenia

O, Stwórco potężny i panie mój, *
Najwyższa cześć ci się należy.
Świat cały wysławia majestat twój, *
Niech każdy czołem swym uderzy.
Bo imię Twe święte jest godny czci, *
I chwałę najwyższą winniśmy Ci.
Cześć, chwała Panu i Bogu.

Niech chwałą Cię, Panie, stworzenia Twe, *
A zwłaszcza brat nasz słońce śliczne.
Co światło nam zsyła przez wszystkie dni, *
Wspaniałe jest i promieniste.
Ach, jakże uroczy jest ranny brzask, *
Choć nikły to tylko Twej chwały blask.
Cześć, chwała Panu i Bogu.

Księżycu, mój bracie, z gwiazdami wraz, *
Siostrami mymi kochanymi.
O, sławcie wy Pana przez nocy czas, *
Łagodnie przyświecając ziemi.
Niech Boga wysławia i obok brat, *
I burze pędzone przez brata wiatr.
Cześć, chwała Panu i Bogu.

Pochwalon bądź, Panie, przez siostrę mą, *
Pokorną, cenną, czystą wodę.
Brat ogień niech wielbi potęgę Twą, *
Co wzbudza podziw, lęk i zgrozę.
Radosny i piękny rozświetla noc, *
Potężna i straszna jest jego moc.
Cześć, chwała Panu i Bogu.

Bł. Stefan Kardynał Wyszyński o Henryku Pobożnym

Prowadzący: o. Wacław

Przejdźmy do postaci Sługi Bożego, księcia Henryka II Pobożnego – syna św. Jadwigi Śląskiej i Henryka I Brodatego, męża pochodzącej z Czech księżnej Anny. Mówił o nim m.in. bł. Stefan kard. Wyszyński, prymas polski.

Fragment jego homilii wygłoszonej w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu, 31 sierpnia 1965 r., odczyta pan (lekarz, chirurg) Waldemar Engel z Legnicy, członek Bractwa Henryka Pobożnego.

Pan Waldemar Engel

Ówczesnej ziemi śląskiej, jak i całej Polsce – a może i całemu chrześcijaństwu, potrzeba było ducha ofiary. I oto nowe wspaniałe światło: Henryk Pobożny i niedaleka stąd Legnica, gdzie trzeba było umierać za braci. Młody książę, niebacznym skutkiem swego porywającego szczytnego idealizmu, nie

chcąc młodego, chociaż cennego życia oszczędzać, świadom, że "pożyteczną jest rzeczą, aby raczej jeden człowiek zginął za naród, a nie cały naród" – pada na polach legnickich, zastaniając swoją piersią ziemię ojczystą. Ustanawia wspaniały wzór, jak książę chrześcijański ma duszę swą dawać za braci, naśladując Chrystusa, aby wszyscy, którzy rządzą i władają, wiedzieli, że rządzić to znaczy służyć i raczej krew własną oddać za innych, aniżeli po cudzą sięgać. Obok świętej Jadwigi Śląskiej, wspaniały wzór Henryka Pobożnego niezwykle mocno wszczepił się w świadomość naszego Narodu. Ja sam, syn ziemi podlaskiej, nie zapomnę, jak w moim rodzinnym domu ojciec, ucząc mnie początków historii, wdrażał w duszę chłopięcą głęboką cześć dla rycerza chrześcijańskiego, który umiał umierać za Ojczyznę. O! Jak bardzo potrzeba nam takich wzorów poświęcenia i pełnego zapomnienia o sobie, byleby tylko usłużyć Ojczyźnie naszej świętej wszystkimi wartościami, których ona potrzebuje!

Prowadzący: o. Waclaw

Nie muszę nikogo przekonywać, jak bardzo aktualne są słowa Prymasa Tysiąclecia wypowiedziane 61 lat temu: „O! Jak bardzo potrzeba nam takich wzorów poświęcenia i pełnego zapomnienia o sobie, byleby tylko usłużyć Ojczyźnie naszej świętej wszystkimi wartościami, których ona potrzebuje!”.

Towarzyszy nam chór tutejszej parafii greckokatolickiej, któremu dziękujemy za udział w wieczorze modlitewno-refleksyjnym i oddajemy mu głos. Będzie to.....

Pieśń Chóru

.....

O śmierci Sługi Bożego Henryka Pobożnego według *Historia Tartarorum* franciszkanina C. de Bridia i procesie beatyfikacyjnym

Prowadzący: o. Waclaw

O śmierci Sługi Bożego Henryka I Pobożnego w bitwie pod Legnicą, o jej okolicznościach wzmiankowanych w *Historii Tartarorum* – znanej jako *Historii tatarskiej* z połowy XIII wieku – oraz o legnickim procesie beatyfikacyjnym opowie **pan mecenas Stanisław Andrzej Potycz**, inicjator beatyfikacji księcia Henryka II Pobożnego i członek komisji historycznej w procesie beatyfikacyjnym, przewodniczący Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 w Legnicy, w którym zrodziła się myśl o beatyfikacji oraz przewodniczący Kapituły Bractwa Henryka Pobożnego.

Pan Stanisław Andrzej Potycz

Cieszę się, że reprezentowane przeze mnie Stowarzyszenie Sióstr i Braci Henryka II Pobożnego i Anny Śląskiej, używające też skróconej nazwy Bractwo Henryka Pobożnego oraz Duszpasterstwo Ludzi Pracy '90 biorą udział w tym Wieczorze modlitewno-refleksyjnym poświęconym Słudze Bożemu Księżciu Henrykowi II Pobożnemu i św. Franciszkowi z Asyżu w tej pięknej świątyni, ufundowanej dla franciszkanów przez księcia i jego małżonkę Annę, w której do czasów II Wojny Światowej spoczywały szczątki księcia.

Warto przypomnieć, że w 2016 r. członkowie Bractwa byli w tej świątyni i zostali wtedy wprowadzeni przez bp. Włodzimierza Juszcza po niej i jej podziemiach z kryptą, w której znajdował się przez siedem wieków sarkofag ze szczątkami księcia. A wieczorem w Katedrze rozpoczęło się wówczas Nabożeństwo Żałobne *Panichida* w intencji księcia i jego żony Anny. Organizatorami tamtej uroczystości byli: Arcybiskup Metropolita Wrocławski, Biskup Wrocławsko-Gdański Kościoła Greckokatolickiego, Biskup Legnicki i Bractwo Henryka Pobożnego, a przewodniczył jej bp Włodzimierz Juszcza.

W swoim wystąpieniu przedstawię okoliczności śmierci Henryka Pobożnego i powiem o jego procesie beatyfikacyjnym. Zaczęę od tej pierwszej sprawy. Dość długo obowiązywała wersja śmierci Henryka Pobożnego opisana w kronikach Jana Długosza napisanych w latach 1455-1480, że zginął on na polu

bitwy. Było tak do czasu, gdy w 1965 r. w Nowym Jorku ujawniono łacińskojęzyczny tekst traktatu *Historia Tartarorum* (Historia Tatarów), który napisał C. de Bridia na podstawie relacji Benedykta Polaka – z Wrocławia, uczestnika wyprawy wysłanej przez papieża Innocentego IV, pod wodzą legata Jana di Piano Carpiniego do władcy Mongołów. Rozpoczęła się ona w 1245 r., a zakończyła w 1247 r. C. de Bridia – trzeci uczestnik tej wyprawy, podobnie jak dwaj pozostali jej uczestnicy franciszkanin – pisanie traktatu ukończył 30 lipca 1247 r., a jego tekst znany jest z rękopisu, pochodzącego z ok. 1440 r., powstałego zapewne w Nadrenii, a znajdującego się obecnie w bibliotece uniwersytetu w Yale (USA). Odpis tej relacji, pochodzący z 1339 r., odnaleziono też w Zentral-und Hochschulbibliothek w Lucernie. Niezaprzczalnym walorem tego traktatu jest fakt, że zawiera informacje uzyskane przez Benedykta Polaka od Mongołów – uczestników bitwy pod Legnicą, świadków tego co tam się wydarzyło, z którymi rozmawiał, a działo się to zaledwie kilka lat po tej bitwie. Warto jednocześnie zauważyć, że uczestnicy tej wyprawy jako pierwsi, jeszcze przed Marco Polo, opisali imperium tatarskie i odsłoniли Europejczykom nieznaną cywilizację Azji. Jan di Piano Carpini uczynił to w *Historii Mongołów*, a Benedykt Polak w tekście pt. *Sprawozdanie*. Marco Polo dotarł bowiem do Chin, które znajdowały się wówczas pod panowaniem Mongołów prawdopodobnie dopiero w 1275 r., czyli 30 lat później.

W traktacie znajdują się nieznane dotąd informacje o ostatnich chwilach życia Henryka Pobożnego, cytując:

Tatarzy zaś podążając dalej na Śląsk wszczęli bitwę z księciem Henrykiem, wówczas najbardziej chrześcijańskim [władcą] tej ziemi i kiedy już, jak opowiadali temuż bratu Benedyktowi, chcieli uchodzić [z pola walki], szyki bojowe chrześcijan rzuciły się niespodziewanie do ucieczki. Wtedy księcia Henryka wzięli Tatarzy do niewoli i całkowicie obrabowali, a kazali mu klękać przed martwym wodzem, który poległ w Sandomierzu. Głowę jego jakby głowę barana zawieźli przez Morawy na Węgry do Batu i wkrótce potem rzucili ją między głowy innych poległych.

Według wielu historyków, podany w *Historii Tatarów* przekaz o śmierci księcia nie kłóci się z relacją Długosza, a jedynie ją uzupełnia. Należy też zauważyć, że scena śmierci księcia w obozie mongolskim przez ścięcie przedstawiona jest na miniaturze umieszczonej w *Kodeksie harburskim* z połowy XV wieku. Niewykluczone zatem, że dzieło C. de Bridii było znane autorowi miniatury.

Wybitny mediewista, nieżyjący już prof. Gerard Labuda, po zapoznaniu się z cytowanym opisem śmierci księcia uznał za pewne, iż nie poległ on na polu bitwy, lecz został ścięty po niej jako jeniec oraz, że jego śmierć nosi wszystkie cechy męczeństwa za wiarę. Sprawa męczeńskiej śmierci księcia była dla niego tak oczywista, że jej nie uzasadniał. Czy jednak z przywołanego fragmentu *Historii Tatarów* rzeczywiście wynika, że Henryk Pobożny zginął jak męczennik, a jeżeli tak czy można wysnuć z tego fragmentu wniosek, że został on ścięty dlatego, iż odmówił klęknienia przed martwym wodzem mongolskim, nie chcąc wyrzec się wiary chrześcijańskiej?

Pomocnym w wyjaśnieniu tych kwestii będzie przedstawienie okoliczności związanych ze śmiercią Michała – księcia czernichowskiego, o której wzmianki znajdują się we wspomnianych już *Historii Tatarów* i *Historii Mongołów*. W tej ostatniej czytamy, że Michał był jednym z wielkich książąt Rusi, a gdy przybył z wizytą lenną do Batu-chana (bo księstwo czernichowskie, którego był władcą zostało podbite przez Tatarów) kazano mu przejść między dwoma ogniami i polecono, żeby skłonił się przed wizerunkiem Czyngis-chana. Odpowiedział on wtedy, że: „przed Batu i sługami jego skłoniłby się chętnie, ale nie przed wizerunkiem człowieka zmarłego, ponieważ nie wolno tego czynić chrześcijanom” (koniec cytatu) i nie wykonał polecenia mimo, że oznajmiono mu, iż zostanie zabity, jeżeli tego nie uczyni. Końcowy opis tego wydarzenia w *Historii Mongołów* brzmi:

Na to ów [Batu] posłał jednego ze straży przybocznej, który tak długo kopał go [Michała] w serce i brzuch aż ten omdlał. Wtedy jeden z jego rycerzy, który stał przy nim, umocnił go mówiąc: „Pozostań nieugięty, ponieważ męka Twoja nie będzie długotrwała, a natychmiast nastąpi radość wieczna”. Potem odcięto mu kordem głowę. Wspomnianemu rycerzowi również odcięto kordem głowę.

Z komentarza do *Historii Mongołów* dowiadujemy się, że wydarzenie to miało miejsce 20 września 1246 r. oraz, że cerkiew prawosławna zaliczyła księcia Michała w poczet świętych. Książę Michał zginął zatem śmiercią męczeńską za wiarę, pięć lat po bitwie pod Legnicą.

Podobną śmiercią, jak książę Michał i wspomniany w przytoczonym fragmencie *Historii Mongołów* rycerz (miał on na imię Teodor), zginął z rąk Tatarów także książę riaziański Roman – jeden z

największych świętych Ziemi Riazańskiej. Gdy publicznie bronił swej wiary odcięto mu język, wykluto oczy, odcięto uszy i wargi, zdjęto skalp. W końcu odrąbano mu głowę i zatknięto ją na pikę. Działo się to w 1270 r. Takich przypadków śmierci męczeńskiej z rąk Tatarów w obronie wiary chrześcijańskiej w tamtym okresie było więcej. Tak zginęli: bł. Benigna – w 1241 lub 1259 r., Siostry Męczennice z Witowa – w 1242 r., bł. Sadok i jego towarzysze, męczennicy sandomierscy – zimą 1259/1260 r.

Wprawdzie z relacji Benedykta Polaka nie wynika, że ksiązę Henryk odmówił ukłęknięcia przed martwym wodzem mongolskim, ale skoro po zapisie: „kazali mu klękać przed martwym wodzem” następuje zdanie o ścięciu księcia, to taka odmowa jest oczywista. Relacja Benedykta Polaka nie wskazuje też motywu tej odmowy. Nie można jednak mieć żadnych wątpliwości, że był on taki sam jak wskazany przez księcia Michała. Porównanie okoliczności śmierci obu ksiąząt jest tym bardziej uzasadnione, że zdarzenia te działy się w niewielkim odstępie czasu. Należy zatem przyjąć, że postępowanie Mongołów wobec Henryka Pobożnego było podobne do ich postępowania wobec księcia Michała. Henryk, wzięty do niewoli, z całą pewnością zdawał sobie sprawę – tak jak ksiązę Michał – z tego, że oddanie przez niego hołdu zwłokom wodza mongolskiego zostanie potraktowane przez Tatarów jako ukorzenie się i uznanie władzy chana, a więc jako wyrzeczenie się Chrystusa. Musiał też wiedzieć – jak ksiązę Michał – co go czeka, gdy nie podporządkuje się ich woli. Mimo groźby śmierci nie zdradził jednak swej wiary. Oddał za nią życie.

Teraz opowiem o procesie beatyfikacyjnym księcia Henryka II Pobożnego. 9 IV 1990 r., dokładnie w rocznicę śmierci księcia, powstało Duszpasterstwo Ludzi Pracy '90 w Legnicy. Jednym z zadań, które sobie ono postawiło było włączenie się w modlitwę o wyniesienie Henryka Pobożnego na ołtarze jako bohatera narodowego, który poniósł śmierć męczeńską z rąk Mongołów w obronie chrześcijańskiej Europy. 27 marca 2010 r., podczas VI sesji plenarnej I Synodu Diecezji Legnickiej Duszpasterstwo, u progu 20 rocznicy powstania, zgłosiło na ręce biskupa legnickiego Stefana Cichego wniosek o wszczęcie przygotowań zmierzających do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego księcia i jego małżonki Anny Śląskiej, zwanej też Przemyślidką. Wniosek poparło wiele osób, w tym: parlamentarzyści, samorządowcy, naukowcy, menedżerowie, osoby duchowne, prawnicy, lekarze, dziennikarze. Biskup legnicki – w odpowiedzi na wniosek – powołał 9 maja 2011 r. Zespół Historyczny do zbadania jego zasadności. Zespół ten 22 grudnia 2012 r. uznał, że zachodzą uzasadnione przesłanki do wszczęcia procedury mającej na celu wyniesienie księżęcej pary na ołtarze, a 10 kwietnia 2013 r., bp Cichy postanowił, że wystąpi do Konferencji Episkopatu Polski o wyrażenie zgody (tzw. *nihil obstat*) na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego księcia jako męczennika za wiarę. Z uwagi jednak na chorobę w ostatnim roku sprawowania posługi biskupiej nie zdążył zrealizować tego postanowienia.

Uczynił to jego następca, bp Zbigniew Kiernikowski, wysyłając 28 września 2015 r. do Konferencji Episkopatu Polski wniosek o *nihil obstat*. Przedstawił w nim sylwetkę księcia i dwie znane relacje o jego śmierci. Wspominał też o przedstawianiu księcia za wzór, zwłaszcza w czasach szczególnych zagrożeń Europy, np. przed husytami lub najazdami tureckimi, o jego niezłomnej wierze i miłości Ojczyzny. Przywołał też określenia jakimi go obdarzano: „rycerz Chrystusowy”, „Chrystusowi wierny ksiązę”, „męczennik, który walczył z niewiernymi za wiarę katolicką”, „błogosławiony ksiązę Henryk”, „ksiązę najbardziej chrześcijański tej ziemi”, „mąż szczególnie Bogu wiernie oddany”, „najwaleczniejszy heros chrześcijański”, „Achilles chrześcijański”, „Hektor chrześcijański”, „drugi Juda Machabeusz”. W konkluzji listu Biskup stwierdził, że Henryk Pobożny cieszy się kultem jako męczennik od czasu śmierci aż do czasów obecnych, a na przestrzeni wieków jego osoba powracała w tradycji Kościoła i europejskiej kulturze. Konferencja Episkopatu Polski wkrótce, bo już 7 października 2015 r. udzieliła zgody na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego księcia.

W tej sytuacji bp. Kiernikowski zwrócił się 28 stycznia 2016 r. z wnioskiem o kolejną wymaganą prawem kanonicznym zgodę na rozpoczęcie procesu, tym razem do watykańskiej Kongregacji do Spraw Świętych, pisząc w nim m.in., że Henryk Pobożny poniósł śmierć męczeńską *in odium fidei*, czyli z winy prześladowców kierujących się nienawiścią do wiary chrześcijańskiej. W odpowiedzi z 23 czerwca 2016 r. kard. Angelo Amato – przewodniczący Kongregacji napisał, że „według Stolicy Świętej nic nie stoi temu na przeszkodzie”. 4 maja 2017 r. biskup legnicki ustanowił postulatora do prowadzenia procesu. Został nim ks. prof. Stanisław Araszczuk, a od 17 lutego 2021 r. jest nim ks. prof. Bogusław Drożdż.

A 5 czerwca 2021 r. rozpoczął się w Diecezji Legnickiej proces beatyfikacyjny księcia. Biskup Zbigniew Kiernikowski rozpoczął go w Legnickim Polu – w Bazylice Kolegiackiej św. Jadwigi Śląskiej, gdzie odprawiona została uroczysta Msza święta oraz w Muzeum Bitwy Legnickiej, gdzie zostały ogłoszone składy Trybunału Beatyfikacyjnego i Komisji Historycznej. Rozpoczęcie procesu świadczyło o tym, że pamięć o księciu Henryku II Pobożnym – synu Henryka I Brodatego i Jadwigi z Andechs-Meran, mężu księżnej Anny Śląskiej, ojcu ich dwanaściorga dzieci, księciu śląskim, krakowskim i wielkopolskim, ściętym przez Tatarów w ich obozie po bitwie pod Legnicą – nie uległa zapomnieniu.

Na zakończenie powiem, że Członkowie Bractwa Henryka Pobożnego jak i Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 mają nadzieję, iż wkrótce Sługa Boży książę Henryk II Pobożny zostanie beatyfikowany, czyli uznany za błogosławionego, a potem kanonizowany, czyli uznany za świętego. Wtedy spełni się przepowiednia wyrażona przez Stanisława Wyspiańskiego w rapsodzie *Henryk Pobożny pod Legnicą*: „Naród zakrzyknął cały: On zmógł chana! On święty polski”. A w utworze tym poeta pisał także tak o Henryku Pobożnym:

*Koronę Myśmy tobie pokazali,
którą, jak król rządzący, nosić miałeś;
lecz wiedz już, że nie ona cię utrwali.
Jako za wiarę żywot pod nóż dałeś –
patrz, purpurową łuną Bóg cię chwali,
jako olbrzymie zjawisko powstałeś.
Wstań, widmo święte w płomieniach i dymie!
Wstań, książę Sławy – Śmierć tobie na imię!*

Dziękuję za uwagę.

Modlitwa o beatyfikację Henryka Pobożnego

Prowadzący: o. Waław

Modlitwę o beatyfikację Sługi Bożego księcia Henryka II Pobożnego odmówi **ks. Andrzej Michaliszyn.**, proboszcz tutejszej parafii greckokatolickiej.

ks. Andrzej Michaliszyn

Módlmy się.

Wszchemogący Boże, usilnie proszę, abyś do chwały ołtarzy wyniósł Henryka Pobożnego. Dzięki Twej łasce książę Henryk stanął w obronie chrześcijaństwa, przeciwstawiając się hordom tatarskim ze Wschodu, a oddając swe życie za wiarę, poprzez męczeńską śmierć dał przykład miłości do Jedynego Zbawiciela Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Boże, nasz Ojczy, spraw, abym radując się z beatyfikacji czcigodnego sługi Bożego Henryka, jak również z otrzymanej łaski, o którą za jego przyczyną pokornie proszę, mógł gorliwiej niż dotychczas Twój Majestat wychwalać. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Pieśń Chóru

.....

Transitus św. Franciszka wg br. Tomasza z Celano

Prowadzący: o. Waław

Transitus – to słowo pochodzi z łaciny i oznacza przejście, a w naszym franciszkańskim świecie termin ten używany jest jako nazwa własna nabożeństwa upamiętniającego przejście św. Franciszka z tego świata do chwały nieba. Założyciel naszego Zakonu zmarł w nocy 3 października 1226 roku w Asyżu

i dlatego co rok tego dnia wieczorem w kościołach franciszkańskich odprawiane jest nabożeństwo będące pamiątką błogosławionej śmierci św. Franciszka. Moment spotkania Biedaczyny z Siostrą Śmiercią opisał br. Tomasz z Celano, autor biografii św. Franciszka spisanej tuż po jego śmierci (1 Cel 109-110).

Opis Tomasza z Celano przeczyta **pani Barbara Engel, lekarz, kardiolog, członek Bractwa Henryka Pobożnego.**

Pani Barbara Engel

Kiedy [Franciszek] od kilku dni przebywał [w Porcjunkuli] w miejscu tak bardzo przez siebie upragnionym i poznał, że nadchodzi czas bliskiej śmierci, przywołał do siebie dwu braci (...) i kazał im donośnym głosem, w radości ducha, śpiewać chwalby Pańskie o rychłej śmierci i o życiu wiecznym, tak bliskim. On zaś, o ile zdołał, intonował ów psalm dawidowy: „Głośno wołam do Pana, głośno błagam Pana”.

A pewien brat spośród obecnych, którego Święty kochał wielką miłością, będąc wielce zatroskany o wszystkich braci, kiedy patrzył, jak zbliża się zejście Świętego, powiedział: „Ach, dobrotliwy ojcze, już bez ojca pozostaną synowie i utracą prawdziwe światło oczu! Pamiętaj o sierotach, które opuszczasz, i odpuściwszy im wszystkie winy, swoim błogosławieństwem pociesz tak obecnych, jak i nieobecnych.

A Święty rzecze do niego: „Synu, oto Bóg mnie woła!...” (...)

Kazał przynieść księgę Ewangelii i polecił, by mu czytano Ewangelię według Jana, od miejsca, które zaczyna się: „Było to przed świętem Paschy. Jezus, wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca (J 13,1). (...) Potem Franciszek kazał się położyć na włosiennicy i posypać popiołem, ponieważ wnet miał stać się ziemią i prochem.

Zebrało się wielu braci, których on był ojcem i wodzem, i podczas gdy wszyscy stali ze czcią i patrzyli na błogosławione zejście i szczęsne dokonanie życia, jego najświętsza dusza uwolniła się z ciała, została wchłonięta w bezmiar światłości, a ciało umarło w Panu.

Laudato si

Prowadzący: o. Wacław

Wróćmy do *Laudato si* – Pochwały stworzeń – w której św. Franciszek Ziemię nazywa „matką”, monituje zwaśnioną ludzkość do wzajemnego sobie przebaczenia i wyzbywania się zemsty. Ostatnią zwrotkę dopisał tuż przed swoją śmiercią, której 800. rocznicę obchodzimy – śmiercią, którą nazywa „siostrą”.

O, Ziemio ma matko, co nosisz mnie, *
Tak ślicznie zawsze przyodziana.
Ty żywisz stworzenia, wraz z tobą chcę *
Uwielbiać i czcić swego Pana.
Pochwalon bądź, Panie, przez cały świat, *
Przez ptaszki i drzewa, przez każdy kwiat.
Cześć, chwała Panu i Bogu.

Pochwalon bądź, Panie, przez sługi twe, *
Co z serca wrogom przebaczą.
I dla twej miłości za krzywdy swe *
Wszelakiej zemsty się zrzekają.
Bo Ty we wieczności nagrodzisz tych, *
Co mimo udręki praw strzegli Twych.
Cześć, chwała Panu i Bogu.

O śmierci, ma siostro – przed tobą ująć
Na ziemi z ludzi nikt nie może,
Lecz biada grzesznikom, gdy muszą pójść
Na sąd i ujrzyć Cię, o Boże.
Lecz błogosławieni, co służą Ci,
Bo śmierć dla nich niebios otworzy drzwi.
Cześć, chwała Panu i Bogu.

Przyjęcie odpustu zupełnego

Prowadzący: o. Wacław

Duchowym dobrodziejstwem Jubileuszu 800-lecia śmierci św. Franciszka jest łaska odpustu zupełnego – dar Stolicy Apostolskiej, który możemy uzyskać w związku z naszą modlitwą i refleksją o zejściu z tego świata Biedaczyny asyjskiej. Odmówmy więc stosowne modlitwy.

Wierzę w Boga Ojca... Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo...

Modlitwa Leona XIV z okazji 800-lecia śmierci św. Franciszka

Przewodniczący: o. Wacław

Modlitwę w intencji Ojca Świętego, napisaną przez samego papieża Leona XIV z okazji Franciszkiego jubileuszu, odmówi ją **ks. bp Mariusz Dmyterko**, bp pomocniczy Eparchii Wrocławsko-Koszalińskiej Kościoła Greckokatolickiego.

ks. bp Mariusz Dmyterko

Święty Franciszku, bracie nasz,
 ty, który osiemset lat temu
 wychodziłeś naprzeciw siostrze śmierci
 jak człowiek pojednany,
 wstawiaj się za nami u Pana.
 Ty, który w Ukrzyżowanym z San Damiano
 rozpoznałeś prawdziwy pokój,
 naucz nas szukać w Nim źródła wszelkiego pojednania,
 które burzy każdy mur.
 Ty, który nieuzbrojony
 przeszedłeś przez linie wojny
 i niezrozumienia,
 obdarz nas odwagą budowania mostów
 tam, gdzie świat wznosi granice.
 W tym czasie dotkniętym konfliktami i podziałami
 wstawiaj się, abyśmy stali się ludźmi pokoju:
 nieuzbrojonymi i rozbrajającymi świadkami
 pokoju, który pochodzi od Chrystusa.
 Amen.

Co łączy obie postacie?

Prowadzący: o. Wacław

W naszej refleksji i modlitwie zestawiliśmy dwie postacie. Co łączy św. Franciszka z Asyżu i sługę Bożego księcia Henryka Pobożnego z rodu polskich Piastów?

1) Łączą je te same czasy – XIII wiek. Franciszek zmarł w 1226 r. w Asyżu, Henryk zginął w 1241 r. w bitwie pod Legnicą – to bliskie chronologicznie wydarzenia, które pokazują różne oblicza tamtej epoki europejskiej. Naturalna śmierć św. Franciszka symbolizuje duchowe świadectwo pokuty, modlitwy i wiary w Boga, natomiast męczeńska śmierć Henryka – rycerskie starcie z potężnym najazdem mongolskiej inwazji i obrona cywilizacji chrześcijańskiej w Europie.

2) Łączą te postacie wspólny duch chrześcijańskiej pobożności: zarówno Franciszek, jak i Henryk w swoich rolach – zakonnej i świeckiej – starali się realizować wiarę w trudnych dla Kościoła czasach.

Oba ich odejścia z tego świata są w Kościele postrzegane jako świadectwo wiary – jedno w sferze duchowej, drugie w kontekście obrony i lojalności wobec chrześcijańskich wartości.

3) Łączy obie postacie – po śmierci św. Franciszka – rozwój duchowości franciszkańskiej we Wrocławiu. Po przybyciu w 1236 roku do Wrocławia franciszkanie – bracia mniejsi – początkowo mieszkali na dworze księcia Henryka. Około roku 1240 zaczęto budować dla nich klasztor i kościół św. Jakuba, w którym się znajdujemy, ufundowany przez księcia Henryka Pobożnego.

Te trzy argumenty wyjaśniają naszą obecność, by uczcić obie postacie, które mamy w historycznej i świętej pamięci.

Organizatorami kończącej się wieczernicy są: miejscowa parafia greckokatolicka, Bractwo Henryka Pobożnego i Duszpasterstwo Ludzi Pracy'90 w Legnicy oraz franciszkańska Prowincja św. Jadwigi z Wrocławia.

Dziękuję Wam wszystkim, którzy tu jesteście, w tym także chórowi tejże parafii greckokatolickiej za śpiewny wkład w nasze spotkanie.

Proszę J.E. Ks. Bp. Włodzimierza Juszcza, aby zakończył nasze refleksyjno-modlitewne spotkanie błogosławieństwem św. Franciszka, które Święty własnoręcznie napisał swojemu sekretarzowi, bratu Leonowi, na pergaminowym skrawku i podpisał znakiem Tau.

Błogosławieństwo św. Franciszka

J.E. Ks. bp Włodzimierz Juszcza

Ks. Bp. Włodzimierz Juszcza przywołał historię obecnej katedry greckokatolickiej we Wrocławiu, zaznaczając, że świątynia ta była ufundowana dla franciszkanów, a w 1997 roku podczas wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II we Wrocławiu została przekazana grekokatolikom przez kard. Henryka Gulbinowicza, ówczesnego metropolitę wrocławskiego.

Następnie zakończył spotkanie błogosławieństwem św. Franciszka:

Niech ci Pan błogosławi i niech cię strzeże;
niech ci ukáže oblicze swoje i zmiłuje się nad tobą.
Niech zwróci oblicze swoje ku tobie
i niech cię obdarzy pokojem.

W imię ✠ Ojca i ✠ Syna i ✠ Ducha Świętego.
W. Amen

Wesel się Królowo miła

Przewodniczący: o Wacław

1. Wesel się, Królowo miła, * bo Ten, któregoś zrodziła, * zmartwychwstał Pan nad panami; * módl się do Niego za nami! * Alleluja, alleluja!

2. Ciesz się i wesel się w niebie, * proś Go za nami w potrzebie, * byśmy się też tam dostali * i na wiek wieków śpiewali: * Alleluja, alleluja!

Pieśń chóru

.....